GAZETA LWOWSKA.

Sobota — Ner. 47. — 20. kwietnia 1833.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Ze Lwowa d. 19. kwietnia.* —

Urodzony Franciszek Baranowski, właściciel dóbr ziemskich Olszowska i Raba-Niżna w obwodzie sandeckim, z obowiązał się aktem prawomocnym, swoim i potomków swoich imieniem, zaliczać co rok począwszy od d. 1. listopada r. b. do c. k. kasy obwodu sandeckiego po 73 złr. m. k. dla czterech inwalidów wojskowych z tegoż obwodu, i dla zabezpieczenia téj wieczystéj fundacyi pozwolił na pomienionych dobrach swoich zaintabulować, jako dług pięcprocentowy na rzecz funduszu inwalidów, summę 1460 złr. m. k.

C. k. rząd krajowy z upodobaniem znajduje w tém powód, podać piękny ten rys miłości ojczyzny i ducha dobroczynności do powszechnéj wiadomości.

— *Z Czech.* —

Dyjecezyja praska pogrążona została od dnia 28. marca r. b. w głębokim żalu po nagłém zgonie swego książęcia-arcybiskupa, Alojzego Józefa Krakowskiego, hrabi Kolowrat, barona Ugezd, legata apostolskiego i prymasa Królestwa Czeskiego i t. d. i t. d. zmarłego na paraliż d. 28. marca o godzinie 9téj wieczorem w 74 roku życia. — Urodził się d. 21. stycznia 1759 w Pradze. Z młodu poświęciwszy się stanowi duchownemu, ćwiczył się w potrzebnych do swego powołania naukach w zakładzie kapituły ołomunieckiéj, teologiją ukończył w Rzymie i tam wyświęcony został na kapłana. — W Rzymie otrzymał stopień doktora ś. teologii i zaraz potém został proboszczem w *Kremsir;* wszakże starożytny uniwersytet rodzinnego miasta jego (Pragi) policzył go między swoich doktorów teologii, a trochę później kapituła ołomuniecka pomieściła go w swojém gronie, jako nieustannie przesiadującego tamże kanonika. W krótce potém, w r. 1801 sprawował w téj starożytnéj stolicy arcybiskupiéj urząd jeneralnego wikaryjusza i sufragana. Naj. Pan mianował go w r. 1811 biskupem w Koeniggraetz a d. 5. września 1830 książęciem arcybiskupem praskim i prymasem Królestwa Czeskiego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossyja.

— *Z Petersburga d. 27. marca (8. kwiet.)* —

Artykuł ogłoszony 3. b. m. dał już poznać postanowienie, uchwalone wspólnie przez legacyją rossyjską i portę ottomańską, względem wyznaczenia w Sizopolu stanowiska dla eskadry, zostającéj pod wodzą kontr-admirała Łazarew. Wypadek ten był skutkiem pomyślnéj odmiany, jaka zaszła w położeniu interesów w Stambule, przed przybyciem jeszcze téj eskadry. Jakoż, w rzeczy saméj, armija egipska zatrzymała się była w dalszych swych postępach i wszystko zdawało się rokować blizką ugodę.

To faktum, które artykuł 3. marca tak był podał do powszechnéj wiadomości, zostało ostatniémi czasy sfałszowaném przez mnogie dzienniki francuzkie, w sposobie najdziwaczniéjszym. Dzienniki te przypisały postanowienie, tyczące się eskadry cesarskiéj, krokom, które jakoby poseł francuzki, admirał Roussin, przedsięwziął u porty ottomańskiéj, od piérwszéj chwili przybycia swego do Konstantynopola.

Podobne twierdzenie, zupełnie niezgodne ze stosunkami, istniejącémi teraz między Rossyją i Francyją, potrzebuje sprostowania.

Oto więc są fakta, tak, jak się właśnie odbyły.

21. stycznia (2. lutego) porta, zatrwożona posuwaniem się Ibrahima-paszy ku Brussie, wręczyła ministrowi rossyjskiemu notę urzędową, prosząc cesarza nie tylko o pomoc w siłach morskich, lecz i o wysłanie jednoczasowe wójsk lądowych.

25. stycznia (6. lutego) jenerał-porucznik Murawjew powrócił do Konstantynopola. W tymże dniu porta odebrała wiadomość, że Ibrahim-pasza zatrzymał się w Kutahia.

Wrażenie, sprawione przez tę nowinę na dywanie, dało się już widzieć w najpiérwszéj konferencyi, w któréj jenerał Murawjew wyłożył wypadki swego poselstwa. W téj naradzie, która miała miejsce 27. stycznia (8. lutego) reis-effendi podał zagadnienie: »azali w obecnym stanie rzeczy, więcéj już dla porty zaspokaja-

jącym, nie byłoby przyzwoitą odwołać posiłki, których przed kilką dniami żądała, kiedy mniemała się zagrożoną największém niebezpieczeństwem?«

P. Butieniew odpowiedział, że sam tylko sułtan może sądzić: czyli należy zwlekać środki bezpieczeństwa, o które przedtém tak usilnie proszono; dodał, iż zkąd inąd trudno byłoby zapobiédz przybyciu eskadry, jeżeli już ta, jak wnosić potrzeba, wypłynęła z Sewastopola, lecz, że, jeźliby się udało spotkać ją na morzu, możnaby zwrócić ją do zatoki Burgas, gdzie mogłaby stać w pogotowiu do przyjścia na pomoc stolicy, jeżeliby okoliczności wymagały jéj przybycia. P. Butieniew wezwał przytém reis-effendego, ażeby dał na piśmie wynurzone przez się żądanie względem odwołania rossyjskiéj eskadry; tudzież, ażeby w rozrządzenie legacyi cesarskiéj oddał jeden statek parowy lub inny lekki okręt, w celu posłania go na przeciw naszéj floty.

W skutek téj rozmowy i na urzędowe zapotrzebowanie przez p. Butieniew, reis-effendi 5. (17.) lutego, przesłał mu memoryjał, w którym zostało umieszczone żądanie ministra ottomańskiego, oświadczone na konferencyi z d. 27. stycznia (8. lutego).

Akt ten tak jest ważnym, iż nie może nie być ogłoszonym co do słowa, równie jak i odpowiedź p. Butieniew reis-effendemu, dana tegoż d. 5. (17.) lutego.

Ogólny rzut oka na te szczegóły wystarczy do przywrócenia wypadkom rzeczywistego ich światła. Z niego okazuje się:

Że obecność flotty rossyjskiéj w Bosforze przestała już być uważaną za konieczną od chwili, w któréj niebezpieczeństwo, grożące stolicy, zdawało się oddalać, mianowicie, odkąd się dowiedziano, iż armija egipska wstrzymała się w swojém posuwaniu się, który to wypadek porta uroczyście przyznaje wpływowi zbawiennych chęci naj. pana.

Iż minister rossyjski, powodowany uczuciem swoich obowiązków, przewidział wolą j. c. m. nie wahając się w uczynieniu zadość żądaniom sułtana, i, że w tém przekonaniu piérwszy zaproponował ministrowi ottomańskiemu odesłać flotę rossyjską do portu Burgas, zkądby łatwo pośpieszyć mogła na odsiecz stolicy, jeźliby jeszcze jakie niebezpieczeństwo jéj zagroziło.

Iż to porozumienie się pomiędzy ministrem rossyjskim a reis-effendim miało miéjsce 27. stycznia (8. lutego), zaś admirał Roussin przybył do Konstantynopola 5. (17.) lutego, a widział się po raz piérwszy z ministrem ottomańskim dopiéro 7. (19.) lutego.

Iż właśnie sam p. Butieniew w d. 27. stycznia (8. lutego) wezwał portę do oddania jednego statku parowego pod rozporządzenie poselstwa rossyjskiego, dla wyprawienia go na przeciw floty cesarskiéj, nie zaś, jak niektóre dzienniki fałszywie głosiły, poseł francuzki, który jakoby domagał się i otrzymał to jego wyprawienie.

Nakoniec, iż myśl cofnienia floty rossyjskiéj do Burgas przed jéj zawinieniem do Bosforu, nastała bez żadnego wdania się admirała Roussin i żadnych dla porty pogróżek; a to wszystko z nader prostéj przyczyny, iż układy te przełożone zostały porcie przez ministra rossyjskiego, 9cią dniami przed przybyciem posła francuzkiego.

Tak więc nowe przeznaczenie eskadry rossyjskiéj wskazaném zostało zawczasu przez propozycye, podane przez p. Butieniew w d. 27. stycznia (8. lutego); ztąd też minister ten nie wahał się bynajmniéj względem drogi, jakiéj miał się trzymać, gdy 8. (20.) lutego z rana oddział floty naszéj zarzucił kotwice w Bujukdéré. Pośpieszył on natychmiast z powtórzeniem tego, co powiedział był 27. stycznia, »iż zdaje mu się przyzwoitą, uczynić zadość chęciom sułtana przez zgodzenie się, ażeby eskadra cesarska zawinęła do portu Burgas do czasu odebrania nowych rozkazów j. c. m.«

W takiéj też myśli wyrażał się poseł rossyjski w rozmowach z jenerał-adjutantem jego w. sułtana, Mushir-Ahmet-paszą i seraskierem Chozrew-paszą, gdy dwaj ci powiernicy sułtana odwiédzili go 8. (20.) lutego, i potém 10. (22.) tegoż miesiąca. W odpowiedzi otrzymał od nich uroczyste oświadczenie: iż, pomimo nadziei, że sprawy egipskie ukończą się pokojem i bez dalszego zawikłania, sułtan, w każdym razie, polega na wspaniałomyślnéj pomocy naj. cesarza.

W tymże czasie poseł francuzki, chcąc ze swojéj strony przekonać portę o życzliwości rządu swojego ku interesom wielkiego sułtana, zobowiązał się nalegać na paszę egipskiego o przyjęcie przełożonych mu przez portę warunków pokoju. Jeźli krok ten otrzyma pożądany skutek, gabinet cesarski piérwszy szczérze winszować mu tego będzie, gdyż wypadek takowy odpowiadałby najdoskonaléj zamiarom, które stały się powodem tak poselstwa jenerała Murawjew do Aleksandryi, jak i wysłania eskadry rossyjskiéj do Konstantynopola.

Lecz dopóki pasza egipski nie przyjmie przełożonych mu warunków i dopóki ich najściśléj nie wypełni, sama roztropność każe niedowierzać szczérości obietnic Mehmeda Ali. Ostro-

zność tę bardziéj jeszcze czyni potrzebną, i mocniéj utwierdza nas w tém mniemaniu świéży postępek Ibrahima paszy, który, gardząc własnémi nawet zapewnieniami, i otwarcie łamiąc obietnice, dane jenerał-porucznikowi Murawjew, ośmielił się na nowo rozpocząć dalsze wojenne działania, złożyć z urzędów wszystkie władze ottomańskie w Smyrnie i opanował nawet miasta Magnezyją i Balikéres. A nadto, gdy cała armija egipska przybiéra postawę coraz bardziéj zagrażającą spokojności stolicy państwa ottomańskiego, Mehmed Ali ze swojéj też strony posuwa z największym pospiechem przygotowania wojenne, i zamyśla o przesłaniu dla Ibrahima paszy nowych posiłków.

Wiadomości te wprawiły portę w mocną niespokojność i dały w jéj oczach większą jeszcze cenę obecności rossyjskiéj eskadry.

Po otrzymaniu tych wiadomości, które doszły tu 8. (20.) marca, cesarz jmć przesłał natychmiast jenerał-gubernatorowi nowo-rossyjskiemu, hr. Woronzow, rozkaz, ażeby niezwłocznie wyprawił przygotowaną w Odessie eskadrę z wojskiem lądowém, pod eskortą części floty, zostającéj pod dowództwem kontr-admirała Kumani. Wyprawa ta ruszyła rzeczywiście z miéjsca 17. (29.) marca o godz. 6téj z rana. Z niecierpliwością oczekiwano przybycia jéj w Konstantynopolu, i rząd turecki wydał już był należyte rozkazy dla przygotowania jéj zapasów żywności i wszelkich innych potrzeb. Tak więc wkrótce dostateczne siły będą mogły bronić stolicy państwa ottomańskiego na przypadek potrzeby, lub wspiérać wszczęte z paszą egipskim układy.

Po uczynieniu tych wojennych rozporządzeń, cesarz jmć, chcąc przez uroczyste oznajmienie swoich zamiarów położyć tamę dumnym zamiarom Mehmeda Ali, rozkazał ministrowi swojemu w Konstantynopolu urzędownie oświadczyć: iż eskadra i wojska lądowe, wysłane na pomoc sułtanowi na wyraźne żądanie tego ostatniego monarchy, dopóty pozostaną na stanowisku, jakie wyznaczoném dla nich będzie, dopóki Ibrahim pasza nie ustąpi z całéj Azyi mniéjszéj, dopóki nie przejdzie za górę Taurus, i dopóki pasza egipski nie podpisze podanych mu przez portę warunków.

Skoro tylko dwojaki ten cel osiągnionym zostanie, j. c. m., według uczynionego uroczyście w dniu 17. lutego oświadczenia, rozkaże flocie i wojskom swoim wrócić do Rossyi.*) (*T. P.*)

*) Namienione w tym artykule pisma dyplomatyczne umieścimy w następującym numerze Gazety naszéj.

— *Z Odessy d. 28. marca. (9. kwiet.)* —

Statek parowy »Newa« powrócił dnia 25go marca (6. kwietnia) do naszéj zatoki z Konstantynopola. *) W Konstantynopolu panowała ciągle zupełna spokojność; lecz układy (o pokój z Mehmedem Ali, wice-królem Egiptu) nie przyszły do kresu ostatecznego. Kilka przybyłych tu w tych dniach okrętów kupieck. spotkało eskadrę kontr-admirała Kumani na wysokości morza około Kalakria; możemy zatém przypuścić domysł, że eskadra ta, w chwili, kiedy to piszemy (mówi *Journal d'Odessa* z dnia 28. marca (9. kwietnia) b. r., z którego niniéjszy artykuł wyjmujemy), musiała już przybyć na miéjsce swego przeznaczenia. Podług doniesień kapitanów (okrętowych) zdaje się być rzeczą nie wątpliwą, że wojska egipskie posunęły się o kilka marszów naprzód. W naszéj zatoce wsiadaję znowu świéże wojska na okręty przewozowe. — Przeszłéj nocy spadł tu śnieg dosyć wielki; całéj zimy przeszłéj nie widzieliśmy go tu w tak znacznéj ilości. Lecz godna uwagi i zapewne dosyć ciekawa, że u nas dziś dopiéro (28. marca według starego, a 9. kwietnia według nowego kalendarza) rozpoczyna się po raz piérwszy sanna, któréj wcale nie mieliśmy téj zimy.

Brazylija.

Gazety angielskie donoszą z Rio de Janeiro z dnia 26. stycznia: »W dniu 10. b. m. przyjmował cesarz w towarzystwie rejencyi angielskiego sprawującego interesa, sir A. Aston, który tak, jak admirał Baker i inni oficérowie okrętu Warspite byli przed odjazdem swoim na pożegnaniu, gdy już wprzód przedstawił cesarzowi pana Quseley, tymczasowego sprawującego interesa, aż do przybycia nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra. Tegoż samego dnia podał ces. austryjacki sprawujący interesa baron Daiser cesarzowi list od swojego monarchy. Diario z dnia 19. b. m. napełnione jest wiadomościami o chorobie zmarłéj w dniu 15. stycznia księżniczki Pauliny Maryjanny w 10. roku życia. Następne numera obejmują tylko miéjscowe interesa.«

Portugalija.

Statkiem parowym Confiance, który opuścił Oporto w d. 25. marca, i w d. 30. zawinął do Falmouth, odebrano wiadomość, że miguelíści udérzyli na nowo w d. 24. marca na Oporto, i poniosłszy klęskę, o któréj donieśliśmy

*) Donieśliśmy w nrze. 45 Gaz. n. z dnia 16. kwietnia r. b. z *Journal d'Odessa*, że w Odessie codzień wyglądano powrotu tego statku.

w przeszłym numerze gazety naszéj, zostali ze stratą odparci. Atak ten był wymierzony na nowy, jeszcze nie ukończony szaniec, na wzgórzu Antao, który migueliści na krótki czas opanowali. Tymczasem wyparli ich silném uderzeniem pierwszy i drugi batalijon angielski. Podtenczas uderzyli także na pedrystów z prawego boku, lecz równie zostali odparci. Stratę miguelistów podają przesadnie na 6 do 800 ludzi. Flota Dom Pedra jest w zupełném powstaniu. Od kilku miesięcy nie płacono jéj żołdu, osada niechciała puścić admirała, albowiem obowiązał się jéj zapłacić. Sartorius pisał list do cesarza, użalając się na niedbałość o flotę i niewdzięczność cesarza. Cesarz wysłał natychmiast kapitana Crosbie, aby odjął dowództwo admirałowi; lecz ten wzbraniał się i zagrożony był sądem wojennym. Sir J. Doyle, który z tego powodu chciał uwięzić admirała, został sam uwięziony i na okrętach zatrzymany. Flota podniesła kotwicę dla blokowania Oporto i zmuszenia cesarza do zapłacenia zaległości. *Times* czyni uwagę, iż jest domysł do wniosku, że spór między rządem w Oporto a admirałem Sartorius został załatwiony. Domysł ten potwierdza się przez następujący list, datowany z wysokości Oporto z d. 25. marca: Opuściłem Vigo w d. 23. i mogę potwierdzić uwięzienie Sir J. M. Doyle i kapitana Crosbie, powszechnie tu wiadome. Sartorius był zobowiązany względem osady swoich okrętów i nie mógł inaczéj działać; tym czasem spór między nim a rządem nie jest tak mocny, jakby można sądzić ze środków przez niego przedsięwziętych. Albowiem ón sam i jego oficérowie dali mi do zrozumienia, że jeżli pieniądze i zapasy, których spodziewają się pod opieką jeneralnego komisaryjatu marynarki, za kilka dni z Anglii przybędą, wypłyną niebawem dla blokowania Tagu.“

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Morning Chronicle zawiéra pod d. 2. kwietnia list z Portsmouth z dnia upłynionego: »Zaszło coś nieprzyjemnego na morzu śródziemném; okręt Malabar o 74 działach, pod kapitanem Percy, odebrał rozkaz zabrania tamże dział, między którémi znajduje się dwadzieścia 24 funtowych dział ze strony naszego rządu dla sułtana, które o ile być może jak najprędzéj wraz z innym podarunkiem dział żelaznych, mających być zabranémi w Małcie, powinny mu być przesłane. Okręt Vincent i Britania, obadwa o 120 działach, odebrały rozkaz niezwłocznie udać się z Lizbony na stanowisko na morze śródziemne, albowiem rząd nasz albo nie rad widzi obecność tylu francuzkich okrętów na tych wodach, lub z drugiéj strony obawia się, aby Rossyjanie nie przeszli Dardanellów. Okręt Warspite o 74 działach ma niebawem wypłynąć, skoro będzie gotów wyjść pod żagle, w przeciwnym razie powinny być gotowe wyjść pod żagle okręty Edinbourgh lub Bellerophon w tym porcie, a Thunderer o 84 działach w Sherness. W każdym przypadku powinniśmy na równéj stopie z innymi mocarstwami stanąć, mieć ośm okrętów linijowych na Wschodzie, których w téj chwili nié masz, ponieważ nasza bandera wiceadmiralska powiéwa na fregacie.“

O teraźniéjszéj sprawie Turcyi z Mehmedem Ali, paszą Egiptu, zawiéra dzień. *Globe* z d. 3. kwietnia następujący artykuł: Postępowanie rządu francuzkiego w turecko-egipskiéj sprawie zupełnie jest przeciwne postępowaniu innego wielkiego mocarstwa. Największa szczérość, z jaką mocarstwo to oznajmiło Austryi i Wielkiéj Brytanii swoje zamiary i poruszenia sił swoich, i niezmienne oświadczenia, że życzy sobie działać zgodnie z naszém ministeryjum, powinno bardziéj zaspakajać rzeczone dwory, jak skrytość i nieufność drugiéj strony, na które się słusznie użalamy.

Okręt angielski Rover o 18 działach, na którym jedzie pułkownik Campbell z poleceniem od rządu Wielkiéj Brytanii, aby paszę Egiptu skłonił do wstrzymania kroków nieprzyjacielskich przeciw porcie, stanął d. 4. marca w Gibraltarze, i popłynął nazajutrz do Alexandryi.

Francyja.

Sławny fabrykant Ternaux umarł d. 2. kwietnia w domu swoim wiejskim w St. Quen.

Gazety paryzkie donoszą pod d. 2. kwietnia: Rocznica 519. stracenia Jakóba Molay, wielk. mistrza templaryjuszów, zgromadziła przeszłéj niedzieli w mieszkaniu Damiętte w Paryżu następców tego zakonu, który Filip piękny sądził być zniszczonym. W dziwacznym ubiorze średnich wieków, który templaryjusze chcą utrzymać, widziano wielu lekarzy, adwokatów i znanych uczonych, których nie poznano.

Dzień. *Charivari* wyszedł dzisiaj jako *Journal* z 20. wieku, w sposobie, jak gdyby cały świat był rzecząpospolitą.

Szesnastu polskich emigrantów, którzy dotąd za pozwoleniem ministra wojny i spraw wewnętrznych bawili w Strasburgu, odebrali rozkaz opuścić to miasto w d. 1. kwietnia.

Holandyja.

Gazeta amsterdamska *Amsterdamer Han-*

delsblad zawiéra następujący list z Hagi z d. 2. kwietnia:

»Angielskie i francuzkie dzienniki rozniosły od kilku dni różne wieści o układach z panem Dedel; podług jednych ma się coraz bardziéj zmniéjszać prawdopodobieństwo do załatwienia sporów, podług drugich zerwane są układy i poseł powraca. Ja mogę waćpana najmocniéj zapewnić, i sądzę, iż dla zaspokojenia narodu jest potrzebne, donieść mu, że wszystkie te wieści są bezzasadne, i źródła swoje winne są żądzy tych dzienników, aby czytelnikom swoim kosztem prawdy nowości udzielały; lub chęci, wzbudzenia w Holandyi niespokojności i nieukontentowania. Najnowsze wiadomości wiary godne, nadeszłe z Londynu, potwierdzają doniesienie moje przed ośmią dniami, że, gdy się nie można było porozumiéć względem punktów przedugodnych, a p. Dedel mógł tylko zawrzéć ostateczny traktat z pięcią mocarstwy, posłowie trzech północnych mocarstw żądali instrukcyj, o których nadejściu nie można wątpić, aby przystąpić mogli do traktatu zawartego z jednéj strony między Holandyją, a z drugiéj strony między Francyją i Angliją. Może potrwać jeszcze ośm do czternastu dni, dopóki nie nadejdzie odpowiedź z Petersburga z odpowiedziami innych dworów do Londynu. Podług wszelkiego do prawdy podobieństwa rozpoczną się na nowo szybko układy. Cokolwiek obce dzienniki donoszą, nasz rząd niczego bardziéj nie pragnie, jak tylko końca sporu i niepewnego położenia kraju. Względem cła na Skaldzie zbliżyły się już Anglija i Francyja. Większe trudności zajdą względem transito w Limburgu; lecz ponieważ tak Belgijum, jak my, pragnie ukończyć spór, spodziéwamy się, że uzna słuszność tego żądania i okaże gotowość do załatwienia rzeczy. Wieść o przeniesieniu konferencyi do innego miasta, iakoteż inna względem podziału Belgijum, jest bezzasadna.«

Turcyja.

Dostrzegacz Austr. z d. 13. kwietnia r. b. pisze: Wiadomości, nadeszłe zwyczajną pocztą do Wiédnia z Konstantynopola, z dnia 27. marca, donoszą: »Podług raportów z Aleksandryi z dnia 9. t. m., przywiezionych przez francuzką galijotę wojenną la Mesange, Mehmed Ali odrzucił warunki, przełożone sobie przez francuzkie poselstwo w Konstantynopolu, w skutek konwencyi zawartéj w dniu 21. lutego z portą, i oświadczył postanowienie, toczyć daléj bój lądem i morzem, aby wymusić pokój pod warunkami, oznajmionémi początkowie Halil paszy, podług których cała Syryja i część Karamanii powinny być z jego wielkorządztwem połączone. Ameddszi efendi Reszid bej, który w d. 23. wieczorem na pokładzie wspomnionéj galijoty do Konstantynopola przybył, przywiózł to postanowienie Mehmed Alego dla ministeryjum porty, które nazajutrz odbyło wielką radę, aby się wśród okoliczności naradzić o środkach, mających się przedsięwziąć. Względem uchwał na téj radzie zapadłych nic dotąd nie wiadomo. W dniu 14. b. m. wsiadł c. k. internuncyjusz, baron Ottenfels, jadący do Wiédnia za urlopem, na pokład c. k. korwety Abbondanza, dla udania się do Tryjestu, lecz z powodu niepomyślnych wiatrów dopiéro nazajutrz mógł odpłynąć. — Przy téj sposobności okazało się publicznie powszechne uszanowanie, jakie sobie ten minister w ciągu swojego 10-letniego pobytu w téj stolicy tak przez swoje znamienite przymioty, jakoteż przez swoje mądre i uprzejme zjednał postępowanie. — W dniu 22. t. m. zawinęła do zatoki konstantynopolitańskiéj część stojącéj w Galipoli ottomańskiéj floty, złożonéj z jednego okrętu trzechpokładowego, 3 dwupokładowych, 2 fregat, 2 brygów i 1 kutra, i stoi na kotwicy pod Beschycktasch i Dolmabaktasch. Sułtan odwiédził w dniu 24. okręt admiralski Machmudie. Reszta floty prawie z 10 okrętów złożonéj stoi ciągle między Lampsaki i Gallipoli. Epidemija katarowa z febrą i bolem żołądka połączona panuje tu od czasu łagodniéjszego powietrza i sprawia wiele chorób. I sułtan na nię zapadł, lecz wkrótce przyszedł do siebie, i w dniu 22. tego miesiąca, w piątek, był publicznie w meczecie. Królewski angielski poseł, lord Ponsonby, od niejakiego czasu tu spodziéwany, nie przybył do téj stolicy; a nawet nié ma wiadomości o fregacie Akteon, na któréj z Neapolu wypłynął. Pomimo natężenia umysłów od czasu ostatnich wiadomości z Alexandryi spokojność publiczna ani na chwilę nie była naruszona.

Podług poźniejszych wiadomości, odebranych z Konstantynopola przez nadzwyczajną sposobność z d. 30. marca, wyjechał do kwatéry Ibrahima paszy przybyły w d. 23. z Alexandryi ameddszi efendi, Reschyd bej, w towarzystwie piérwszego francuzkiego sekretarza poselstwa, pana Varennes, aby układać się względem projektów pacyfikacyjnych, przez Mehmed Alego porcie w osobie Halil paszy objawionych.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korrespondencyj prywatnych.)

Sanok d. 14. kwietnia. — W cyrkule sanockim były od dnia 1. stycznia 1833 następujące

walne jarmarki na woły tuczne: 1) W dniu Nawrócenia Ś. Pawła (25 stycznia) w Rymanowie. Kto na ten jarmark przypędził zupełnie utuczone woły, może sobie powinszować; ponieważ jarmark ten, lubo nie może się liczyć do dobrych, w porównaniu z innémi był przecież najlepszym. 2) W poniedziałek zapustny (18. lutego) w Bukosku był jarmark na tuczne woły, szczérze mówiąc, zły; lecz w porównaniu z przeszłym i następnémi można go nazwać średnim; ponieważ właściciele wołów odebrali swój kapitał i cokolwiek wzięli za karm. 3) 4. marca w Jaćmiérzu jarmark był zły; ponieważ właściciele wołów utracili nie tylko procent od wyłożonego na zakupienie bydła kapitału, lecz nawet wydatek na wypasienie. 4) W poniedziałek wielkonocny d. 8. kwietnia, znowu w Rymanowie, jarmark poszedł gorzéj, jak sobie można było obiecywać, i jakiego tu od wielu lat nie pamiętają. Właściciele wołów utracili nie tylko procent od wyłożonych na bydło kapitałów, nie tylko wydatek na 4 do 5 miesięczną karmią, lecz — niestety! — część kapitału. Na ten jarmark przypędzono przeszło 3000 sztuk dobrze utuczonych wołów; kupcy jednak mniéj za nie podawali, jak kosztowały zupełnie chude, nim zostały w stajni postawione; żądali przytém więcéj jak 10 sztuk na stu radaszu. Przeto mało kto przedał i tylko ten, co nié miał już na dal paszy ani karmi dla swego bydła.

Nawet woły, niesprzedane w Bukosku z powodu cen nizkich, które za nie dawano, a potém jeszcze przez 40 dni karmione, musiały być w Rymanowie o 10 do 20 zr. m. k. taniéj sprzedane, jak na jarmarku w Bukosku za nie dawano.

Najlepszych wołów, ważących blizko 12 cetnarów (wagi wiedeńskiéj) sprzedano parę z 1/10 radaszu po 100 zr. m. k. Lecz największa część przypędzonych tutaj, i to najgrubszych i najtłuściejszych wołów, należących do możniejszych właścicieli, powróciła do dodomu i pójdzie zapewne do Węgier, gdzie bydło na rzeź w bardzo dobréj stać ma cenie, ponieważ z dolnych Węgier, z powodu panującéj tam pomiędzy bydłem zarazy racicznéj, nie ma być wolno pędzić go do Węgier górnych.

Rossyja. (*Tygodnik Petersbarski z d. 21. marca* (5. *kwietnia*) *r. b.*): *Z Berdyczowa.* Nié ma tu zgoła prawie handlu suknami zagranicznémi: za to odbyt sukien warszawskich i rossyjskich jest znaczny. Do sprzedaży tych ostatnich, oprócz wielu sklepów, są tu dwa magazyny sukiennych fabryk: jeden fabryki A. Thaera (syna sławnego agronoma) i spółki, znajdującéj się o 120 wiorst od Berdyczowa w gubernii kijowskiéj w miasteczku Chabnie; pracuje w niéj 320 robotnika i co rok się wyrabia do 1700 postawów sześciu gatunków sukna od 5 do 17. rubli za arszyn. Drugi magazyn jest fabryki marszałka Hańskiego. w gubernii kijowskiéj, we wsi Wierzchownie, o 50 wiorst od Berdyczowa; pracuje w niéj 300 robotnika; wyrabia się co rok do 1500 postawów, od 6 do 19 r. za arszyn.

Z Kijowa. Na tegoroczny jarmark Trzykrólski do Kijowa przywieziono towarów rosssyjskich za 1,196,981 r.: w téj liczbie chustek bawełnianych za 88,475 r., wyrobów jedwabnych za 70,400 r., wyrobów kruszcowych za 697,315 r., pojazdów za 33,400 r., cybuchów z musztukami bursztynowémi za 15,040 r. (!), kapeluszów damskich słomianych, fabryki księżnéj Repnin, za 15,120 r., fortepijanów za 20,000 r. i t. d. Zagranicznych towarów przywieziono za 606,099 r.: w téj liczbie chustek wełnianych za 223,440 r., wina rozmaitego za 108,000 r.

Przypędzono ze stad Naryszkina i kupca Sapożkowa koni za 23,500 r.

Z całéj massy przywiezionych towarów sprzedano ich za 627,651 r.

W czasie kontraktów tegorocznych zeznano aktów kupna na 764,254 r. 85 k. sr. i na 1,804,660 r. ass. testamentów i zapisów dzielczych na 26,710 r. sr. i 500 r. ass., zapisów darowizny na 20,00 r.; od tych wszystkich transakcyj izba cywilna kijowska wzięła 30,571 r. 24 k. sr. i 75,419 r. 20 k. ass. i miedzią.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Die Belagerung von Corint;* nowa wielka opera w 3 aktach. (Po trzeci raz.)

Jutro: *Die beiden Galeerensclaven, oder: Die Mühle von St. Altervon,* dramat w 3 aktach.

Teatr polski. — W poniedziałek: *Życie według najlepszego tonu,* komedyja w 4 aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest: Nr. 16. Rozmaitości.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.